

SŁOWO

WILNO, Piątek, 24 listopada 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Główna o godz. 8 do 4. Telefon: Redakcja—17-52. Administracja—228

PRENUMERATA miesięczna z odzieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena jednego numeru 20 gr

Uplatnia pocztowa uwzględniona przy odbiorze. Redakcja rekwizytów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmiarów ogłoszeń.

LENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednostronny na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty i ogłoszenia w numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- GROBNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- KORODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- KLECK — Słup „Jedność”.
- LIDA — ul. Sułkowska 13 — S. Mateski.
- LONINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- MIESZCZAN — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOWOGRODEK — Kłosał St. Michalskiego.
- PRZEMISL — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowka.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwica.
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 2.
- SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel — skład apteczny.
- WŁOZYŃ — Liberman, Kłosał gazetowy.
- WARSZAWA — Kłosał Księg. Kol. „Ruch”.

PRZEMIANY

STRESZCZENIE TEZ WYKŁADU, WYGŁOSZONEGO 23-XI PRZEZ POSŁA STANISŁAWA MACKIEWICZA W ZWIĄZKU OFIC. REZERWY W WILNIE.

Nietylko w naukach przyrodniczych istnieje prawo. Mówimy także o prawach w naukach społecznych. Naprzykład w ekonomii politycznej mówimy o prawie zależności ceny od podaży i popytu. W polskiej polityce zagranicznej także możemy mówić o prawie, mianowicie współdziałanie, porozumienie Prus, (albo Niemiec) i Rosji, stwarza niepomysłną dla nas koniunkturę, kłótnia, konflikt, wojna pomiędzy Prusami (Niemcami) i Rosją, stwarza pomyślną dla nas koniunkturę. Jest to prawo, które działa z przyrodniczą niemal dokładnością.

Rozbiory były możliwe tylko z powodu współdziałania Prus i Rosji. Wiek XIX, wiek niewoli Polski, tego wielkiego państwa, podczas gdy w tym samym wieku XIX różne małe narodziły się, przetrwały niepodległość, własne państwa, ten wiek XIX jest wypełniony solidarnością rosyjsko-pruską, niemiecką i dlatego jest dla nas tak straszny.

Kiedy się załamuje ta solidarność? — Pierwszy na niej rysa powstaje podczas traktatu berlińskiego. W 1876 r. była wojna rosyjsko-turecka, po której nastąpił pokój w San Stefano, korzystny oczywiście dla zwycięzcy, lecz na który nie chcieli się zgodzić mocarstwa zachodnio-europejskie. Bismarck oświadczył, że występuje jako „ucieczki wykład”, lecz Rosjanie rezultaty traktatu berlińskiego, w obradach którego Bismarck przewodniczył, uznali za krzywdzące dla siebie. Jest to pierwsza rysa na tradycyjnej przyjaźni prusko-rosyjskiej.

Ta przyjaźń prusko-rosyjska miała też ideowe — jak dzisiaj mówimy — uzasadnienie. Były to dwa państwa w Europie najbardziej pod względem konstytucyjnym konserwatywne. Bismarck dalszą swą politykę opiera na tworzeniu trójprzymierza, zbudowanego z wczorajszych wrogów z Austrią, którą pokonał w 1866 i Włochami, które w tej wojnie były się z Austrią. Ale ten system trójprzymierza udupiony jest przez układ reasekuracyjny z Rosją.

W 1890 r. ustępuje Bismarck na skutek — według własnych jego oświadczeń i wyjaśnień w III tomie pamiętników, wydanych po wojnie — nieporozumieniu z Ces. Wilhelmem na płaszczyźnie kwestji robotniczej. Bismarck jest to człowiek stary. Jego stara choć genialna głowa, nie ma zrozumienia dla zadań ruchu robotniczego, który jest wtedy począwszy od tego, co widzimy dzisiaj, kładzie Bolszewizm, Włochy, Niemcy są rządzone dynamiką mas robotniczych. Wilhelm ma głowę wypakowaną ideami o charakterze chrześcijańsko-socjalnym. Oto są ściśle historyczne przyczyny konfliktu pomiędzy starym kanclerzem a młodym Cesarzem.

Następca Bismarcka gen. Caprivi powiedział, że nie umie być kuglarzem znaczącym 5 kulami odrazu — nie odmówił traktatu o reasekuracji. Skłamał Aleksandra III ostatecznie (pierwójce go do tego popychała ideologia słowiańska) do zawarcia sojuszu z Francją pomiędzy 1891 a 1893 rokami.

Sojusz francusko-rosyjski, a więc rozbieżność kooperacji rosyjsko-niemieckiej, a więc sprawa polska, a więc ziarno, z którego wędzi niepodległość Polski.

Lata panowania Aleksandra III, to czasy atrofji sprawy polskiej. Można przeglądać korespondencje dyplomatyczne pomiędzy Petersburgiem a Paryżem w tych czasach i nie napotykać wogóle na wyraz Polska, podczas gdy taki np. wyraz, jak Bułgaria spotyka się na każdym kroku. W książce-pamiętników Toutaina, dyplomaty francuskiego przy dworze cesarzem z Aleksandra III ze sprawami polskimi spotykamy się tylko raz jeden, kiedy Francja pośredniczy w sprawie konkordatu, chcąc katolików rosyjskich (Polaków) możliwie poddać władzy cesarskiej, a wzamian za to otrzymać poparcie Rosji dla sprawy, że Francja jest opiekunką katolików w posiadłościach tureckich, specjalnie w ziemi świętej.

Lata 1891 — 1893. Przypomnijmy sobie ten wiek, który panował wtedy w Królestwie, nie mówię już o naszym kraju. A jednak właśnie w tych latach rzucono zostało ziarno (sojusz francusko-rosyjski), z którego musiała wzejść wojna pomiędzy Rosją i Niemcami, innymi słowy niepodległość Polski.

Wypadki dziejowe — powiada Albert Sorel — zarysowują się na morzu historii coraz lekką brzdąką, potem rosną i unoszą w coraz większą i większą falę, aż uścisną falą ogromną na oczekujące ich piaski wybrzeża.

Prasa sowiecka komentuje porozumienie polsko-niemieckie

MOSKWA PAT. — W wczorajszej prasie sowieckiej pojawiły się pierwsze komentarze, dotyczące deklaracji polsko-niemieckiej. Korespondent warszawski „Izwiestij” w obszernym komentarzu zwraca uwagę na objawy zbliżenia polsko-sowieckiego na polu politycznym i kulturalnym, podkreślając, że zbliżenie to znalazło przychylny odbiór w najszerszych kręgach społeczeństwa polskiego. Autor wymienia wizytę Karola Radka w Warszawie, pobyt historyków i lekarzy sowieckich w stolicy Polski, wy-

danie specjalnego numeru „Wiadomości Literackich”, odpowiedzi pisarzy polskich na ankietę w sprawie stosunku do ZSRR oraz sympatie publiczności polskiej, okazywane dla sowieckiej sztuki teatralnej i filmu. W zakończeniu korespondent pisze, że „jest jednak wielu ludzi, odczuwających fakt zbliżenia Polski do ZSRR dość bolesnie. Nie mówiąc już o wyrażnie wrogiej temu zbliżeniu grupie Mackiewiczów, która otwarcie walczy o zachowanie atutu interwencji antysowieckiej, jest wie-

lu takich, którzy uważają nową sytuację polityczną za przykrą konieczność. Są również tacy, którzy uważają stającym obecnie stosunków polsko-sowieckich za przemijający objaw koniunkturalny i w tej myśli szukają nowych koncepcji, będących czapką starą i zbankrutowanych projektów. Polityczna Warszawa przepełniona jest obecnie bardziej niż kiedykolwiek takiego rodzaju politycznymi kombinacjami i fantastycznymi perspektywami. — Owi niefortunni kombinatorzy nie tylko pragną oderwać się od życiowych interesów państwa polskiego, lecz również zapominają, że zwrot w polityce polskiej w stosunku do ZSRR został całkowicie grunt przygotowany w najszerszych ko-

TELEGRAMY

MINISTER RACZYŃSKI KONFEROWAŁ Z DOWGALEWSKIM

GENEWA. PAT. — Minister Raczyński odbył wczoraj dwugodzinną konferencję z delegatem ZSRR, ambasadorem Dowgalewskim, poczem wyjechał służbowo do Warszawy.

TURCJA PODPISUJE PAKT Z JUGOSŁAWIĄ

LONDYN. PAT. — Ze Stambułu donoszą, że turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Rudić Bej nadał się do Biadogrodu via Ateny w celu podpisania paktu neutralności z Jugosławią.

Panuje jednak przekonanie, że istotnym elementem podróży ministra jest omówienie paktu 4-ech państw, t.j. Grecji, Jugosławii, Rumunii i Turcji.

NAPAD NA KSIĘDZA W KILONJI

BERLIN. PAT. — Ubiegłej nocy dokonano napadu na księdza katolickiego, zamieszkałego przy urzędzie parafjalnym w Kolonii. Trzej osobnicy wtargnęli w rewołwerami w rękach do mieszkania duchownego, powallili go na ziemię, a jeden z napastników przez zadanie księdzu ran nożem obezwolnił go. Bandyt widocznie spłoszeni zbiegli nie nie zabawowazy.

POLAK WYGRAŁ PÓŁ MILJONA FRANKÓW

PARYŻ. PAT. — Agencja Hawasa donosi: 28-letni Polak, Józef Choinacki zamieszkały w Vichy, wygrał pół miliona franków w drugim dniu loterii francuskiej państwowej.

NIEMIECKIE KASY CHOROCHYCH NIE ZATRUDNIAJĄ LEKARZY SEMITÓW

BERLIN. PAT. — Dziś ogłoszone zostało nowe rozporządzenie ministra pracy, wprowadzające obostrzenie zakazu przyjmowania do kas chorych lekarzy i dentystów niearyjskiego pochodzenia.

W myśl tych przepisów, w miastach liczących powyżej 10.000 ludności, kasom chorych nie wolno będzie zatrudniać lekarzy niearyjskich, względnie ożenionych z osobami niearyjskiego pochodzenia.

Otwarcie Uniwersytetu Warszawskiego

WARSZAWA (tel. wł.) Pomimo, że Uniwersytet Warszawski został ponownie otwarty, bramy jego przekroczyć mogli jedynie nieliczni. Trzech wóchnych kontrolowało skrupulatnie legitymacje, wpuszczając na teren uniwersytecki, jedynie zamieszkałych tam, bądź też profesorów. Dla młodzieży otwarcie uniwersytetu nastąpi w dniu 27 bm, tj. w dniu rozpoczęcia zajęć. Młodzież grupowała się przed bramami uczelni, do których każdy jednak nie doszło. Wiedocznie długotrwałe zamknięcie uczelni podziała uspakajająco na umysły. Ogólne zainteresowanie wśród młodzieży zebranej widać urobą studenta Sieka, który po cieżkich przejściach powrócił już do zdrowia. Szwankuje jednak nieznacznie na słucho i pamięć.

Aresztowanie b. posłów Centrolewu

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj o godzinie 2-giej po południu, w lokalu Związku Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża w Warszawie, wie, aresztowany został b. poseł Mastek, skazany wyrokiem Sądu w sprawie b. posłów Centrolewu. Mastek stał zamieszkuje w Krakowie. Jak wiadomo, złożył on podanie o odroczenie terminu odsiadania kary, ze względu na swój rzekomo zły stan zdrowia. W celu poparcia tych starań Mastek osobiscie przybył do Warszawy. Wszelako starania te nie odniosły skutku. Jednocześnie o godzinie 4-tej po południu aresztowano b. posła Dubois, w chwili, gdy ten wychodził z lokalu redakcji „Robotnika”. Aresztowanego odstawiono natychmiast do więzienia Mokotowskiego. — Co zaś dotyczy b. posłów Ciolkosza i Putka, dotychczas nie otrzymano w tym względzie żadnych wiadomości z prowincji.

Echa sensoryjne kradzieży w pałacu hr. Krasńskich

WARSZAWA (tel. wł.) Śledztwo w sprawie wykradzenia cennych dzieł sztuki z muzeum hr. Krasńskich przy ul. Okólnik, dobiega końca. — W związku z tem osadzono w więzieniu kilkanaście podejrzanych o kradzież osob. Władze sądownicze są w tej chwili na tropie ostatnich kilku jeszcze sprawców kradzieży. W wyniku energicznego śledztwa, wszystkie skradzione dzieła sztuki zostały odszukane, z wyjątkiem karykatur Sokółowskiego, które sprawy kradzieży zniszczyły, przypuszczając, iż nie przed stawiają większej wartości.

Epilog głośnej sprawy Raczyńskiego

WARSZAWA (tel. wł.) Sąd Apelacyjny w Warszawie rozprawywał sprawę znanego powieściopisarza Antoniego Marczyniaka, oskarżonego przez wydawców pp. Erdtrahta i b. o. znieślawienie w druku. Sprawa ta była niedawno rozpatrywana na wakancjach Sądu Ap. egowego. Marczyniak przedstawił w jednej ze swych powieści Erdtrachta jako handlarza żywym towarem. Sąd Okręgowy skazał go wówczas na 1000 zł. grzywny. Obecnie sprawa zakończyła się w sposób nieoczekiwany. Oto Marczyniak podał się przed sądem z Erdtrachtami i nastąpiło odwołanie wzajemnych zarzutów. Nadto Marczyniak zobowiązał się do umieszczenia w czterech pismach swego wyjaśnienia.

Sen. Abramowicz i pos. hr. Tyszkiewicz u mln. Zawadzkiego w sprawie ulg podatkowych

W związku z obradami Regionalnej Grupy Poselskiej i Senatorskiej w Wilnie w ubiegłym miesiącu, kiedy to omawiana była szeroko sprawa pomocy ludności w niektórych powiatach województwa wileńskiego, dotkniętych klęską nieurodzaju kartofli i zbóż jarych, dowiadujemy się, iż prezes Rady Wojewódzkiej BBWR, sen. Abramowicz i wiceprezes pos. Tyszkiewicz byli w tej sprawie u p. ministra skarbu Zawadzkiego, przedkładając mu postulaty Grupy, zmierzające do wydania nowych instrukcji w sprawie stosowania ulg podatkowych dla dotkniętych tą klęską żywiolowa.

Pan minister Zawadzki postulaty te potrak-

tował przychylnie. Pożatem prezes Rady Wojewódzkiej sen. Abramowicz odbył rozmowę z wojewodą wileńskim Jaszczotem, w obecności p. ministra komunikacji Butkiewicza; podczas tej rozmowy zastanawiano się nad sprawą specjalnego obniżenia taryfy kolejowej na dowóz kartofli do powiatów województwa wileńskiego z innych dzielnic Polski.

Wobec nieurodzaju kartofli dowóz ten jest bardzo aktualny, zwłaszcza wobec tego, że na terenie województwa wileńskiego cena kartofli znacznie wzrosła, co uniemożliwia nabycie tego produktu przez szerszą masę ubogiej ludności.

Komisja główna konferencji rozbrojeniowej odroczona do stycznia

RZYM PAT. — Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: Prezydium konferencji rozbrojeniowej postanowiło wczoraj odroczyć komisję główną do stycznia i zaleciło mocarstwom przystąpić w międzyczasie do rokowań dyplomatycznych. Decyzja ta przyjęta została w odpowiedzialnych kołach włoskich z zadowoleniem, gdyż widzą one w niej naturalny rezultat rozwoju wypadków. — Rząd faszystowski zaraz po dowiedzeniu się o ustąpieniu Niemiec z konferencji rozbrojeniowej, wyraźnie przedstawił swoje zapatrywania na Obecną fazę rokowań. Kontynuowanie prac genewskich w obecnych warunkach nie mogło i nie może doprowadzić do żadnych wyników; co więcej — mogłoby ono pogorszyć sytuację, która winna być zbadana bez zgóry powziętych myśli, w celu doprowadzenia do zadowalającego rozwiązania i w warunkach niezbędnych do spokojnego o- gólnego zbadania całokształtu zagadnienia. Od-

powiedzialne koła włoskie zawsze uważały i głoszą, że porozumienie jest możliwe, byleby odwołano się do bezpośrednich rokowań między mocarstwami, jak to zaleca dziś prezydium konferencji rozbrojeniowej i pod warunkiem, że nie będzie kładziony nacisk na metody i procedury, uważane za nie odpowiadające wymaganiom sytuacji obecnej. Oficjalne koła włoskie raz jeszcze potwierdzają zaufanie do współpracy wielkich mocarstw w celu osiągnięcia porozumienia, które winno być następnie przedstawione konferencji rozbrojeniowej, przy uwzględnieniu interesów wszystkich stron. Co do Włoch, to dają one każdej stronie możność przedstawienia swych interesów. Koła te powtarzają, że Włochy gotowe są obecnie, jak i w przeszłości, skierować wszystkie swe wysiłki ku doprowadzeniu do porozumienia, które będzie wyrazem polityki skutecznej współpracy między wszystkimi państwami.

Prace techniczne w Genewie trwają nadal

PARYŻ PAT. — Korespondent Havasa donosi z Genewy, że choć wszyscy szczerze delegacji opuszczają Genewę, jednakże prace techniczne konferencji prowadzone będą nadal. W ten sposób zostaje utrzymana zasada, której bro niła tak wytrwale delegacja francuska. Pożatem w czasie swego pobytu w Genewie Paul-Boncour zdołał skłonić do porzucenia ustulowań angielskich w kierunku zmiany uchwalonych w dniu 14 października postów dyskusji Paul-Boncour starał się systematycznie igno-

rować pogłoski o rzekomej zmianie konferencji rozbrojeniowej poza Genewę, wypowiadając się za przeprowadzeniem wymiany poglądów w sprawach rozbrojeniowych na drodze dyplomatycznej. Wreszcie Paul-Boncour wykorzystał ostatnią sesję dla odbycia z delegatami Wielkiej Brytanji, Polski, ZSRR, Czechosłowacji i Austrii narad, które, wykraczając poza ramy zagadnienia rozbrojenia, miały być przygotowaniem przyszłości.

Załamnie się konferencję rozbrojeniowej jest oczywiste

LONDYN PAT. — W artykule „Zagadnienie, jakie stoi przed Europą”, „Times” stwierdza, że mimo utrzymania egzystencji konferencji rozbrojeniowej, jej załamnie się jest oczywiste. — Zasadniczą trudnością jest zadanie Niemiec uzyskania t. zw. równouprawnienia. Dziennik podkreśla, że nie jest bynajmniej ważne, czy ostatnie rewelacje francuskie są istotnie prawdziwe, czy też nie. Wystarczy, że odpowiadają one istotnym celom niemieckim, tj. równouprawnieniu i rewolucji wersalskiego droga negocjacji. Dalej „Times” pisze: „Jeżeli zadanie rozwiązania tych zagadnień w drodze dyplomatycznej nie zostanie uwzględnione, wówczas przywódcy

narodowo-socjalistyczny zechcą być conajmniej w takiej pozycji, aby móc wymusić swe żądanie przy pomocy wojny. Żadnego postępu nie dokonają się w pracach konferencji rozbrojeniowej, o ile kwestia rewizji traktatów pokojowych nie zostanie podjęta i załatwiona i dopóki Niemcy otrzymują na to żądanie negatywną odpowiedź, dopóty nie będzie w Europie odprężenia. Zasada jedyńności konieczna w Lidze Narodów i równość akademicka, dająca np. Austrii i Sjamowi taki sam głos, na zgromadzeniu jak Wielkiej Brytanji, czynią zasadniczo trudnym rozwiązanie jakiegokolwiek kwestji politycznej przez aparat Ligi”.

Zaostrzenie gospodarcze pomiędzy Francją a Wielką Brytanią

LONDYN PAT. — Dzienniki angielskie donoszą o zaostrzeniu, jakie wytknęło w stosunkach gospodarczych między Francją a Wielką Brytanią na tle cla dodatkowego na przywożone do Francji towary zagraniczne.

Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu angielskiego rząd przyjął wniosek ministra handlu, aby zagrozić Francji nalożeniem specjalnego cla odwetowego w wysokości 21 procent ad valorem, o ile rząd francuski nie znieśnie wobec Wielkiej Brytanji cel dodatkowy, utrudniających eksport brytyjski do Francji.

Balkan, terytorjów tureckich, Persji, Moskwy. Nie odmawiam tym terenom wielkiego znaczenia, ale twierdząc, że dla Rosji naprzykład, znaczenie zwycięstwa na Bałkanach, nie mogło pod żadnym względem równać się nawet ze znaczeniem kierunku na Azję.

Idea bałkańskiej polityki, była naprawdę wielką, olbrzymią, kiedy ją pięścił król polski Władysław IV i Ossoliński. Wtedy to było wielkie, wtedy imperjum tureckie, było to coś olbrzymiego, a morze Śródziemne, nie było jeziorem, jakim jest dzisiaj, lecz omywało krańce świata. Aleksander II, kiedy wykonał plany Władysława IV miał już skarłale możliwości przed sobą.

Azja, kierunek dający Rosji maximum wielkości. Bolszewicy poszli w kierunku Azji nie dlatego, że są Rosjanami, lecz dlatego, że są bolszewikami, że słusznie uważają, iż to jest właściwa droga dla zwycięstwa nad państwami kapitalistycznymi. Obranie tego kierunku przez bolszewi-

ków ma to do siebie, że Bolszewizm pozostał bezpośrednio nam zagrożeniem.

Polityka Hitlera jest to trzecia zmiana w polityce niemieckiej. Przedwzrostkiem Hitler zlamal Prusy w Niemczech. Nie drogi polityczny Prus, lecz cała barłdziej szerokiego, bo cała niemieckość stała się duszą polityki hitlerowskiej. Nietylko Austria, lecz i Szwajcjarja i każdy teren, na którym ludzie mówią po niemiecku, stał się dla Hitlera droższym, niż teren o ludności nie niemieckiej. Polityka Stressemanna była to właściwie polityka ułożenia się z traktatem wersalskim (poza Polską naturalnie). Polityka Hitlera jest eżem wżecz przeciwnym. Pomiędzy 1919 a 1933 r. zachodzą wielkie zmiany na naszą korzyść. Składa się a) zwrócenie ekspansji Sowieców na Azję, b) odwrócenie agresji niemieckiej od Polski, c) brak porozumienia, konflikt pomiędzy Niemcami a Sowieciami.

Alle solidarność rosyjsko-niemiecka odżywa po wojnie. Niemcy doprowadzone do rozpaczy zaczynają myśleć o polityce rozpaczy: podłożenie ognia pod całą Europę, aby w tym ogniu spłonął też traktat wersalski. Nie komunista, lecz arystokrata nie-

SILVA RERUM Proces o podpalenie Reichstagu

SPRAWY SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO

Przedład Pedagogiczny (33-34) omawia sprawy naszego szkolnictwa powszechnego w związku z nowym budżetem.

Najwyższy budżet szkolnictwa powszechnego mieliśmy w roku 1930-31, gdy suma wydatków na to szkolnictwo wynosiła 263,783,000 złotych, obciążenie na rok 1934-35, preliniując się tylko 187,832,000 zł, czyli o 76 milionów mniej; tak więc wydatki na te szkoły spadły o 29 proc. w ciągu 4 lat.

Oczywiście, redukcja ta dokonana została kosztem nauczycieli, bo płace nauczycieli wynosiły w r. 1930-31 sumę 258 milionów, a na rok 1934-35 preliniując się 186 milionów, czyli o 72 miliony mniej (29 proc.). Około 2,7 miliona wydatków na takie cele, jak podróże służbowe, i przesiedlenia nauczycieli, koszty pomieszczenia, wydatki biurowe, remonty, pomoce naukowe i urządzenie lokali szkolnych przereczono na fundusz taksy administracyjnej, skreślono zupełnie kwotę na budowę szkół i zredukowano do minimum kwoty na zasiłki (z 1,9 miliona na 0,6 miliona). Liczba etatów nauczycielskich wynosiła w r. 1930-31 67,981, obecnie, na r. 1934-35, preliniując się tylko 66,523 czyli mniej o 1,459 etatów.

A więc kosztem obniżenia płac i zmniejszenia etatów nauczycielskich zaoszczędzono 72 miliony zł. Oszczędności wielkie, ale też i dające się bardzo we znaki wskutek tego, że liczba dzieci w wieku szkolnym bynajmniej się nie zmniejsza, lecz przeciwnie, — wzrasta. To też przeciętnie nauczycieli pracą jest ogromnie.

Najboleśniej odczuwa szkolnictwo powszechne zmniejszenie etatów nauczycielskich, a to z powodu stałego przyrostu liczby dzieci w wieku szkolnym: oto w r. 1930-31 było takich dzieci 4,069,000, a w roku 1934-35 będzie ich około 5,170,000; wynika z tego, że przy wzroście liczby dzieci o 1,000,000 liczba etatów zmniejszyła się o 1,459.

Nauczyciele pracują w warunkach zgola nienormalnych, gdyż liczba dzieci, przypadająca na jeden etat nauczycielski, jest niezmierznie wysoka. W klasach jest przepełnienie niebywale.

W roku szkolnym 1932-33 uczyło się w publicznych szkołach powszechnych 4,166,000 dzieci, a liczba etatów nauczycielskich przydzielonych do szkół, wynosiła 66,156, czyli na 1 etat wypadło 63 uczniów. W niektórych okręgach było gorzej, bo w okręgu brzeskim wypadło 67,6, a w lukim aż 69 uczniów. Gdyby chcieć w r. 1934-35 pomieścić wszystkie dzieci w wieku szkolnym w szkołach publicznych, — trzeba obciążyć 1 etat aż 73 dziećmi.

Cyfrę tę dowodzą, w jak ciężkich warunkach znajduje się obecnie szkoła powszechna z powodu nadmiernego przeludnienia klas.

Szkola powszechna, ze względu na wprowadzoną obecnie reformę, ma wyjątkowo odpowiedzialną rolę, gdyż rozszerza zakres swej działalności, bo obejmuje też i kształcenie dzieci, które się znajdowały w pierwszych dwóch klasach gimnazjalnych. Potrzebne są przedewszystkiem dobrze zorganizowane 7-klasowe szkoły powszechne. Tymczasem tych szkół jest wyjątkowo mało.

Na rok 1934-35 liczba szkół powszechnych ma wynosić ogółem 24,836, z czego wypadają: szkół 1-klasowych 11,360, 2-klasowych — 6,095, 3-klasowych 2,657, 4-klasowych 1,239, 5-klasowych 588, 6-klasowych 384, 7-klasowych 2,513.

Widzimy z tego, że olbrzymia większość stanowią nadal szkoły o niskim stopniu organizacyjnym, a w ostatnich paru latach wzrasta liczba szkół 1-klasowych. Jest to objaw niepokojący.

Właśnie: jest to objaw niepokojący, bo może pociągnąć za sobą wielkie komplikacje w dziale przebudowy szkolnictwa.

OSTATNIA KSIAZKA

KSAWEREGO PRUSZYŃSKIEGO

PALESTYNA PO RAZ TRZECI

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH CENA ZŁ. 3.80

LIPSK PAT. — Po 4-dniowej przerwie, spowodowanej koniecznością przewiezienia akt z Berlina, wznowiono wczoraj w Lipsku rozprawę w procesie o podpalenie Reichstagu. Gmach sądu otoczony jest silną strażą policyjną. Kontrola została obostrzona.

Van der Luebbe zmienił się wybitnie na korzyść; wygląda świeżo i pilnie śledzi rozprawę. Rozprawa rozpoczyna się od przesłuchania serji świadków, którzy mają potwierdzić zeznania świadka Grothego, który, jak wiadomo, podczas sobotniej rozprawy twierdził kategorycznie, że z polecenia Torglera, wspólnie z innymi towarzyszami, zanościł na Reichstagu materiały łatwopalne. Już pierwsze zeznania świadka Barza, czynnego współpracownika Czerwonej Pomocy, wykazują dużą niecisłość w zeznaniach Grothego.

Największą sensację dnia stanowi jednak nagłe przemówienie van der Luebbe, który, zerwawszy się z miejsca, rozpoczyna gwałtowny atak, skierowany pod adresem trybunału. — Mielimy — mówi Luebbe — razem trzy procesy: w Lipsku, w Berlinie i znowu w Lipsku. Nie zgadzam się z metodą prowadzenia procesu. — Reichstag podpaliłem sam i co się dalej stało, mnie osobiście nie rnie obchodzi. Zapytuję stanowczo, kiedy wreszcie zapadnie wyrok?

Przewodniczący: „Wszystko zależy od pańskich wyjaśnień i wskazania współwinnych”.

Luebbe: „8 miesięcy trwa już moje więzienie. Protestuję przeciw tak długiemu przewlekaniu sprawy”.

Przewodniczący: „Wyjaśnij więc pan bliższe motywy zbrodni i sposób jej wykonania”.

Luebbe: „Rozwój procesu jest stanowczo zabardzo uciążliwy. Wyjaśnię, że pozostali oskarżeni ze zbrodni podpalenia Reichstagu nie wspólnego nie mają. Czegóż więc od nich żądacie? Wszak aparat urzędniczy wyjaśnił wszystkie szczegóły — gdzie w ciągu ostatnich 8 miesięcy byłem i co robiłem!”

Nadprokurator: „Niech oskarżony kategorycznie wyjaśni, kogo miał faktycznie za współwinnych?”

Luebbe: „Stwierdza, że żaden z oskarżonych, a więc ani Dymitrow, ani Popow, ani Tanew, a tem mniej Torgler w zbrodni podpalenia Reichstagu nie współdziałali. Ja osobiście ich nie znam. Zresztą oni sami zeznali, że z tą sprawą nie wspólnego nie mają. Cały przewód sądowy prowadzony jest niewłaściwie i nieuczciwie. Żądam kategorycznie wyroku: albo 20 lat więzienia, albo kary śmierci. Do zbrodni popełniłem mnie symbolizm (co — jak wyjaśnił później jeden z adwokatów — w żargonie politycznym oznaczać ma plomienne hasło do przewrotu politycznego). To wreszcie musi się skończyć i faktyczna droga wyjścia znaleźć”.

Przewodniczący: „I my chcemy tego. Senat jednak nie wierzy pańskim zapewnieniom”.

Luebbe: „W przewadze sądowym widzę dużo luk. Protestuję przeciwko metodzie prowadzenia rozprawy. Pozostali oskarżeni są niewinni”.

Przewodniczący: „To ostatnie twierdzą wprawdzie współoskarżeni, ale nie udowodnili swej niewinności”.

Nadprokurator: „Czy van der Luebbe przed 27 lutego 1933 r. rozmawiał z kimś na temat zbrodni?”

Luebbe: „Nie. Podpalenie Reichstagu pozostało zawsze tą samą historią. Rozwinęliśmy tak duży proces, ale to wam błogosławieństwa i tak nie przyniesie. Bez najmniejszego znaczenia powinna być okoliczność, że sam dokonałem podpalenia. Był to czyn 10 czy 15-minutowy. Co później się stało, tego nikt nie pamięta”.

Przewodniczący: „W jaki sposób podpalił pan salę posiedzeń plenarnych?”

Luebbe: „Wyjaśniłem to już podczas śledztwa. Pożar wzniciłem przy pomocy zapalników węglowych i podpalonej marynarki”.

Przewodniczący: „Rzeczoznawcy stwierdzili jednak coś innego, a mianowicie, że do wzniesienia pożaru musiał pan mieć kilka współwinnych”.

Luebbe: „Nadal z całą stanowczością podtrzymuję poprzednie zeznania. Panom natomiast życzę, że w całym tym przewadzie kwestji podpalenia Reichstagu bardzo mało poświęciliście uwagi. Dlatego podpaliłem Reichstag to ma ja rzecz. Domagam się prędkiego zawyrokowania”.

Przewodniczący: „Pan przyznał się wprawdzie do winy, lecz oskarżenie zarzucił zbrodni również i innym współoskarżonym. Ta więc sprawa musi być najpierw wyjaśniona”.

Luebbe: „Nie zgadzam się z przewlekłą metodą badań. Żądam wyroku i na tem koniec”.

Zkolei zabiera głos Dymitrow, chcąc sprrowadzić sprawę na tory polityczne. Luebbe przerywa jednak nagle mówiąc: „Sprawa podpalenia nie jest bynajmniej skomplikowana. Przeciwnie — sprawa jest całkiem wyjaśniona. Panowie nie chcą jednak wierzyć, że sam dokonałem podpalenia”.

Wznowienie procesu lipskiego

Przewodniczący: „Dlaczego więc pan podpalił Reichstag?”

Luebbe: „Podpaliłem z osobistych pobudek”.

Dymitrow: „Powiedziałem kilkakrotnie że Luebbe świadomie lub nieświadomie dokonał tej zbrodni z przeciwnikami politycznymi komunistami”.

Luebbe znowu przerywa, wołając w uniesieniu: „Reichstag podpaliłem sam! Z biegiem procesu się nie zgadzam. Żądam bezwzględnego zawyrokowania, tj. uwiezienia lub kary śmierci”.

Po przerwie van der Luebbe, w przeciwnieństwie do żywego nastroju przed południem, znowu staje się apatyczny. Chwiejnym krokiem zbliża się do stołu sędziowskiego. Przesłuchiwanie jego jest bardzo uciążliwe, gdyż Luebbe przeważnie milczy, odpowiedzi zaś jego po części wymijające lub niezrozumiałe. Inkwizycja dotycząca głównego pobytu w Berlinie, rozmów van der Luebbe z robotnikami niemieckimi na temat wybuchu rewolucji w Niemczech itp.

Na pytanie przewodniczącego, kiedy powziął zamiar podpalać Reichstag, Luebbe odpowiada: „W niedzielę rano. Dlaczego to uczyniłem, to jest moja rzecz”. Następuje teraz dłuższe milczenie Luebbe, który, pomimo usłowań wszystkich członków Senatu, nie odpowiada.

Przewodniczący: „Poco właściwie przyjechał pan do Niemiec?”

Luebbe: „Wiedziałem bowiem w ruchu narodowo-socjalistycznym niesbezpieczeństwo i temu należało się przeciwstawić”.

Przewodniczący: „Nikt nam nie wierzy, by pan sam mógł dokonać zbrodni. Ktoż więc panu pomagał?”

Luebbe: „Działalem tylko sam”.

Przewodniczący: „Kto panu wskazał w takim razie drogę?”

Luebbe: „Nikt. Znalazłem ją impulsywnie”.

Dalsze przesłuchiwanie van der Luebbego na okoliczność samej zbrodni jest naogół potwierdzeniem wszystkich tych szczegółów, które zeznał podczas śledztwa i co było już przedmiotem rozprawy.

Napięcie potęguje się, gdy do głosu zgłasza się powtórnie Dymitrow.

Dymitrow: „Chcę wiedzieć, czy van der Luebbe przed główną rozprawą otrzymał akt oskarżenia i czy go zrozumiał i studiował podane w nim motywy?”

Luebbe przyznaje, że czytał, lecz wszystkiego nie rozumiał.

W dalszych słowach Dymitrow niezwykle ostro atakuje oskarżycieli publicznych, utrzymując, że akt oskarżenia, zamiast zająć się faktycznymi zbrodniami, stanowi jedno nieprzerwane pasmo „hecy antykomunistycznej”. Dochodzi do ostrego starcia Dymitrowa z przewodniczącym, który Bulgarowi odbiera głos.

Adw. Sack: „Czy Luebbe wszedł do Reichstagu przez podziemny ganek w pałacu prezydenta Goeringa?”

Luebbe przyznaje.

Adw. Sack: „Czy inni sprawcy zostawili go świadomie w Reichstagu i sami uciekli?”

Luebbe: „Kim są właściwie ci współwinni, o których panowie zawsze mówią?”

W tem miejscu Luebbe wzięty jest w ogień krzyżowych pytań; preczy, jakoby był kiedykolwiek w towarzystwie Bulgarów i Torglera.

Po wielu perypetiach Dymitrow znowu dopuszczony jest do słowa, starając się wydobyc z Holendra różne szczegóły, które ten jednak albo zbywa milczeniem, albo udziela męczących odpowiedzi.

Dymitrow: „Proszę zapytać, czy to, co dzisiaj Luebbe oświadczył, jest marodajne, czy też w całości podtrzymuje protokolarne zeznania. Zezwajam bowiem, że są sprzeczności”.

Luebbe: „Sądze, że otrzymam taką karę, na jaką zasłużyłem. Powinni panowie wreszcie uwierzyć, że sam dokonałem podpalenia Reichstagu”.

Luebbe przed główną rozprawą otrzymał akt oskarżenia i czy go zrozumiał i studiował podane w nim motywy?

Luebbe przyznaje, że czytał, lecz wszystkiego nie rozumiał.

W dalszych słowach Dymitrow niezwykle ostro atakuje oskarżycieli publicznych, utrzymując, że akt oskarżenia, zamiast zająć się faktycznymi zbrodniami, stanowi jedno nieprzerwane pasmo „hecy antykomunistycznej”. Dochodzi do ostrego starcia Dymitrowa z przewodniczącym, który Bulgarowi odbiera głos.

Adw. Sack: „Czy Luebbe wszedł do Reichstagu przez podziemny ganek w pałacu prezydenta Goeringa?”

Luebbe przyznaje.

Adw. Sack: „Czy inni sprawcy zostawili go świadomie w Reichstagu i sami uciekli?”

Luebbe: „Kim są właściwie ci współwinni, o których panowie zawsze mówią?”

W tem miejscu Luebbe wzięty jest w ogień krzyżowych pytań; preczy, jakoby był kiedykolwiek w towarzystwie Bulgarów i Torglera.

Po wielu perypetiach Dymitrow znowu dopuszczony jest do słowa, starając się wydobyc z Holendra różne szczegóły, które ten jednak albo zbywa milczeniem, albo udziela męczących odpowiedzi.

Dymitrow: „Proszę zapytać, czy to, co dzisiaj Luebbe oświadczył, jest marodajne, czy też w całości podtrzymuje protokolarne zeznania. Zezwajam bowiem, że są sprzeczności”.

Luebbe: „Sądze, że otrzymam taką karę, na jaką zasłużyłem. Powinni panowie wreszcie uwierzyć, że sam dokonałem podpalenia Reichstagu”.

Luebbe przed główną rozprawą otrzymał akt oskarżenia i czy go zrozumiał i studiował podane w nim motywy?

Luebbe przyznaje, że czytał, lecz wszystkiego nie rozumiał.

W dalszych słowach Dymitrow niezwykle ostro atakuje oskarżycieli publicznych, utrzymując, że akt oskarżenia, zamiast zająć się faktycznymi zbrodniami, stanowi jedno nieprzerwane pasmo „hecy antykomunistycznej”. Dochodzi do ostrego starcia Dymitrowa z przewodniczącym, który Bulgarowi odbiera głos.

Adw. Sack: „Czy Luebbe wszedł do Reichstagu przez podziemny ganek w pałacu prezydenta Goeringa?”

Luebbe przyznaje.

Adw. Sack: „Czy inni sprawcy zostawili go świadomie w Reichstagu i sami uciekli?”

Luebbe: „Kim są właściwie ci współwinni, o których panowie zawsze mówią?”

W tem miejscu Luebbe wzięty jest w ogień krzyżowych pytań; preczy, jakoby był kiedykolwiek w towarzystwie Bulgarów i Torglera.

Po wielu perypetiach Dymitrow znowu dopuszczony jest do słowa, starając się wydobyc z Holendra różne szczegóły, które ten jednak albo zbywa milczeniem, albo udziela męczących odpowiedzi.

Dymitrow: „Proszę zapytać, czy to, co dzisiaj Luebbe oświadczył, jest marodajne, czy też w całości podtrzymuje protokolarne zeznania. Zezwajam bowiem, że są sprzeczności”.

Luebbe: „Sądze, że otrzymam taką karę, na jaką zasłużyłem. Powinni panowie wreszcie uwierzyć, że sam dokonałem podpalenia Reichstagu”.

Sensacyjne areszty w Poznaniu NOWY KIEROWNIK AMERYK. URZĘDU SKARBU

WARSAWA (tel. wł.) z Poznania donoszą, że do policji zgłosił się tam dwóch młodych ludzi, którzy oświadczyli, iż zostali ranni w chwili wybuchu materiałów wybuchowych w lokalu Związku Młodzieży Narodowej w Poznaniu przy ulicy św. Marcina 65. — W związku z tem władze bezpieczeństwa natychmiast wdrożyły śledztwo, które dało wyniki wprost sensacyjne. Oto w lokalu tym znaleziono formalny arsenał w postaci rewolwerów, amunicji i materiałów wybuchowych, palek gumowych, materjał itd. — W wyniku rewizji aresztowano 31 osób.



Henry Mergenthauser, syn ambasadora Stanów Zjednoczonych w Turcji, mianowany kierownikiem amerykańskiego urzędu skarbu, na miejsce Woodina, który wziął dłuższy urlop zdrowotny.

Sprawa o zniesławienie misji sowieckiej zakończona uniewinnieniem

Onegdaj w Warszawie stanął przed Sądem Grodzkim oddział XIII Michał Dawidson, oskarżony o zniesławienie sowieckiej misji handlowej. Sprawa powstała na tle zatargu handlowego między firmą Henryk Fuchs i S-ka a Spółką Akcyjną „Vigo”. Obydwie firmy postanowiły swój spór przekazać sądowi polubowemu. W czasie przewodu na sądzie polubowym zeznał m. in. Dawidson, który, omawiając bilans spółki „Vigo”, oświadczył, że zawiera on cyry nieścisłości, albowiem niektóre zamaskowane pozycje stanowią łapówki, wręczane urzędnikom sowieckiej misji handlowej, w zamian za pewne usługi. Tem oświadczeniem poczuła się misja dotknięta i wystąpiła ze skargą do sądu, skarżąc Dawidsona o zniesławienie.

Onegdaj odbyła się w tej sprawie rozprawa w Sądzie Grodzkim, który ogłosił wyrok uniewinniający.

Przemówienie Kalinina do narodu amerykańskiego

MOSKWA PAT. — Prezes Wyższych Moskiewskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Kalinin wygłosił przemówienie do narodu amerykańskiego, transmitowane przez radio moskiewskie.

W przemówieniu tem Kalinin dał wyraz radości, mogąc w imieniu ludów ZSRR przesłać pozdrowienia narodowi Stanów Zjednoczonych A. P. — Dalej Kalinin zaznaczył, że gdy znieścione zostały wszystkie sztuczne przeszkody, mogące utrudniać wszelkiego rodzaju stosunki między obu krajami, przyniesie to znaczne korzyści netyko wojennym interesom, ale także sprawie postępu gospodarczego i kulturalnego ludzkości oraz dziełu konsolidacji pokoju światowego.

Wierzę głęboko — zakończył Kalinin — że od tej chwili między naszymi narodami otwierają się nowe era, plodnej współpracy na wszystkich polach. Jestem przekonany, że radość, jaką odczuwamy z tego powodu, odczuwają jest w całym świecie przez wszystkich tych, którym droga jest spraw postępu ludzkości i zapewnienia pokoju między narodami.

Kanał połączy Atlantyk z morzem Śródziemnym

W Peryżu powstała „Liga budowy kanału dwóch mórz”, której celem ma być, według zatwierdzonego już przez rząd statutu, budowa kanału, łączącego morze Śródziemne z Atlantykiem. Opracowane plany przewidywałyby wnioskować o wielkości przedsięwzięcia; kanał ma służyć nie tylko dla przejazdu okrętów handlowych i pasażerskich, lecz również i dla okrętów wojennych. Uwzględniono przytem obecne wymiary wielkich statków transatlantycznych, tak iż największe nawet parowce będą mogły przepłynąć do 400 kilometrów.

Do budowy kanału zamierza Liga przystąpić jaknajrychlej. Rozporządza ona narazić kapitałem około jednego miljarda franków, który został dostarczony przez grupę przemysłowców, oraz kilku bankierów. Do rozpoczęcia robót, oraz do prowadzenia budowy kanału w szybkim tempie, przywiązują kół rządowa dużą wagę, gdyż tak wielka impreza musiałaby zaabsorbować nie tylko wielkie kapitały, ale i dużo sił roboczych. Zwiększona produkcja z jednej strony, zapotrzebowanie robotników przy budowie, z drugiej strony — wpłynęłyby na znaczne zmniejszenie bezrobocia we Francji. Narazie nie jest jednak rozstrzygnięta jeszcze definitywnie kwestja uruchomienia potrzebnych kapitałów.

BBWR zdobyło 391 mandat

Dalsze wyniki wyborów do rad gromadzkich

Nadeszły informacje o wynikach wyborów do rad gromadzkich na terenie 4 powiatów województwa wileńskiego z dnia 20 bm. Akcją wyborczą objęte są powiaty: brasławski, dziśnieński, sk. postawski i święciański. W 20 gromadach, podzielonych na 153 okręgi, z ogólnej ilości 416 mandatów 391 przypadło BBWR, 25 listom opozycyjnych. Frekwencja około 40 procent. W uzupełnieniu relacji o wynikach akcji wyborczej z dnia 19 bm. należy wzmiankować, iż w powiecie święciańskim w tym dniu akcją objęte były 2 gromady, podzielone na 12 okręgów, z ogólną liczbą 32 mandatów. Wszystkie mandaty uzyskał BBWR. Frekwencja wyniosła 80 procent.

W dniu 21 bm. akcja wyborcza odbywała się w powiatach brasławskim, dziśnieńskim i postawskim, obejmując 20 gromad, podzielonych na 121 okręgów wyborczych, o 404 mandatach, z czego 399 przypadło BBWR, 5 opozycji. Frekwencja na terenie tych 3 powiatów w dniu 21 bm. wyniosła przeciętnie 45 procent.

Obrady nad rewizją konstytucji

Warszawa (tel. wł.) Klub Bloku BB konstytucyjnych sejmowej i senackiej Bloku. — Przystępuje ponownie do obrad nad rewizją konstytucji. W tym celu na dniach 29 i 30 listopada zostały zwołane posiedzenia, połączoney grup

W Warszawie (tel. wł.) Klub Bloku BB konstytucyjnych sejmowej i senackiej Bloku. — Przystępuje ponownie do obrad nad rewizją konstytucji. W tym celu na dniach 29 i 30 listopada zostały zwołane posiedzenia, połączoney grup

Gorgonowa należy do sekty marjawitów

O dalsze losy kropelki. — W klasztorze płockim, czy na wychowaniu u ojca. — Cofnięcie konfiskaty ksiązki Zaremby

Warszawa (tel. wł.) Jak wiadomo, skazana wyrokiem sądu przysięgłych w Krakowie na osiem lat więzienia, Gorgonowa, znajduje się w tej chwili w więzieniu dla kobiet w Fordonie pod Bydgoszczą. Donoszą stamtąd, o sensacyjnym oświadczeniu skazanej. Mianowicie Gorgonowa oświadczyła niespodziewanie, iż po odsiedzeniu kary, córeczkę swą, Kropelkę, odda na wychowanie do Klasztoru Marjawitów w Płocku. Dodała przytem, że od dłuższego już czasu była potajemną wyznawczynią sekty marjawickiej i że ją łączą rzekomo bliższe więzy przyjaźni z przełożoną klasztoru marjawickiego w Płocku.

Istotnie też, przed kilku dniami wysłała list do przełożonej płockiego klasztoru marjawitów, z prośbą, ażeby ta zainteresowała się Kropelką

wanie. Stanowisko w tym względzie ojca ofiary mordu brzuchowickiego, nie jest dotychczas znane.

Jak się dowiadujemy, Sąd Okręgowy uchylił zarządzenie konfiskaty pamiętników Zaremby, nakazując jednakże wykreślenie w nowym nakładzie książki 52 klisz, które w sposób drastyczny przedstawiały stosunki domowe Zaremby.

Od Administracji

Uprowadzamy nasz Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go grudnia r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

Znowu będziemy gryźli

Pewien znakomity wilanin zadał mi przed paru dniami pytanie: powtarzam je do słownice: — Dlaczego pan przestał gryźć w swoich feljtonach?

Gryźć? — Kogo? Co? Pytanie znakomitego Wilaniana było dla mnie objawieniem. Więc gryzłem? Istotnie gryzłem? Nigdy tego nie przypuszczałem. Sądziłem tylko, że niektóre z moich feljtonów sprawiają niektórym ludziom przykrość; innych znowu dekurwują, a jeszcze innych szczerze cieszą. Po każdym bowiem feljtonie, poruszającym jakąś drażliwą sprawę, jedni mówili mi z głębokim wyrzutem: „dlażego pan mnie krzywdzi? co panu z tego zrobienie?” — i oblicza ich wyrażały boleść; inni, spotykając mnie na ulicy, odwracali głowy, przestawali mi się kłaniać; inni wreszcie rzucali mi się w objęcia, wołając: „ales go ubrał! tylko tak dalej, a mocno, bez pardonu! musimy czuć atmosferę!” — Musimy. To niby on i ja?

Takie efekty miewał każdy z „drażliwych” feljtonów, z tą tylko różnicą, że ci którzy odwracali głowę po pierwszym feljtonie, rzucali mi się na szyję po drugim; i zaś którzy sęskali mię po pierwszym, przestawali mi się kłaniać po drugim. A po trzecim bywano znowu nadwódt. Po kilkunastu feljtonach pomieszało mi się wszystko w głowie. Straciłem t. zw. wtyczkę, straciłem orjentację, nie wiedziałem, kto ma rację, a kto jej nie ma; nakoniec powiedziałem sobie: jeszcze się ten nie urodził, co by wszystkim dogodził. Nie będę pisował feljtonów o kwestjach drażliwych, bo to — prócz nieporozumień — i te dają żadnych rezultatów. Zmieniłem zaś po każdym feljtonie wieczorajszego wroga na dzisiejszego przyjaciela, dzisiejszego przyjaciela na jutrzejszego wroga — nie! Pozwólcie mi! Trzeba wytknąć sobie inną drogę. Zamiast negatywnej „satyry” (co zresztą jest najłatwiejsze i nie wymaga żadnego wysiłku), należy wziąć się do pracy pozytywnej, wkręcać, ogarnąć, i właśnie, gdy przystąpię do niej, zapytać mię znakomity Wilaniana, dla czego przestałem gryźć. Więc gryzienie jest pożyteczne, skoro znakomity Wilanin dopomina się o nie? Dobrze. Może zacząć od znakomitego Wilaniana? A jeżeli nazajutrz przestanie mi się kłaniać?

Przez pozytywną pracę rozumiałem wydawanie przy „Słowie” dodatku artystycznego p.t. „W nisz”. Już oddawna odczuwałem się w Wilnie brak pisma artystycznego — mógłbym powiedzieć patetycznie we wstępie od redakcji — pisma, któreby zaspokoilo najpilniejsze potrzeby... i tam dalej. Idea takiego pisma kiełkuje od lat w duszach literatów i artystów wileńskich. Pamiętam

zapalemy dyskusję, którą przed kilku laty toczyliśmy w gronie elity wileńskiej. Chodziło mianowicie o tytuł pisma artystycznego, które powinno koniecznie wychodzić w Wilnie. Czy nazwać je Złębem czy Blokiem, Propyleami, czy Helikonem? Nowatorzy proponowali pierwsze dwa tytuły, konserwatyści i klasycy dwa następne. Pięknie to były chwile. Walka ideowa, starcie światopoglądów, namiętna wymiana zdań. Zapiliśmy ten moment, pamiętam, w Polonji jeszcze.

Potem niejednokrotnie idea powracała. W związku literatów mówiło się często o palącej potrzebie pisma artystycznego.

— Dobrze byłoby mieć własne pismo, organ związku. Prawda?

— Dobrze. O, bardzo dobrze.

Z każdą inwestycją w lokalny związek, z każdą zapowiedzią nową latarnią na podwórku, z każdym nowym kilimem i nowym naczyniem czasopiśmiennym angielskim na stole czytelnicy związkowej — zmarły wychwastała idea własnego pisma. Poznań, Kraków, Lwów, nawet Lublin mają swoje pisma literackie.

Tylko Wilno stanowi wyjątek. To Wilno, o którym głośniejsze entuzjaści, że ma najpiękniejszy barok w świecie, że ma najpiękniejsze tradycje i tego ducha, ducha żarliwości; to Wilno, które ma jedyną w Polsce środy literackie, podziwiane przez całą Polskę. Więc skoro tak jest, skoro idea pisma dojrzała, postanowiłem wystąpić z inicjatywą i rozpocząłem werbowanie współpracowników oraz redagowanie pierwszego numeru. Rzecz prosta, „W nisz” nie rościło sobie pretensji,

— Tak, ale to było w pierwszym numerze. Teraz wychodzi drugi.

— Bardzo pięknie. Jednak wie pan, tak co tydzień — to dla mnie za często.

Skości okazało się, że wielu literatów wileńskich nie ma czasu na pisanie. Dziś posiadanie, jutro środa literacka, pojutrze jakiś komitet, w piątek odczyt z cyklu „Dawne Wilno”, w sobotę Smorgonia, w niedzielę odpoczynek. Kiedyż

Z WIZYTACJI ARCPASTERSKIEJ KS. BISKUPA POLOWEGO JÓZEFA GAWLINY

POBYT W 23 P. UL. W PODBRODZI

Dn. 19 bm. o godz. 7-jej pociągami z Wł na J. E. Arcypasterz W. P. wyjechał na dalszą wizytację do 23 p. ul. Grodzkich w Podbrodzi. Tamże też został powitany przez dowódcę pułku p. mjr. dypl. Witkowskiego, p. starostę świeceniowski Mydlarza, korpus oficerski, burmistrza miasta, oddział strzelecki, straż ogniową oraz inne organizacje społeczne — następnie z powodu spóźnienia już pory udał się do kasyna pułkowego w asystencji szwadronu 23 p. ul. przy świetle pochodni.

W miłym nastroju spędzono czas przy wizerze, gdzie J. E. Ks. Biskup Polowy dzielił się z korpusem oficerskim wspomnieniami z wojny w szeregach, z pobytu w niewoli i z ostatniego pobytu w Wiczym Mieście u Ojca Świętego. Oficerowie rozmów tych i wspomnień słuchali jak miłych konferencyj, pełnych dla nich wskazówek i uwag.

Następnego dnia Arcypasterz wraz z do-wodcą pułku asystowanym przez szwadron honorowy 23 p. ul. udał się powozem do kościoła garnizonowego Serca Jezusowego, gdzie po liturgicznym powitaniu przy bramie, zbudowanej przez działy szkolną, procesjonalnie wprowadzony do kościoła, wysłuchał mszy kapłana pomocniczego ks. rektora Bielskiego o historii kościoła. Został on zbudowany przez ks. Nowaka przy współdziałaniu 4 i 23 p. ul. oraz pomocy ludności ewangelicznej. Ostatnie odnowienie go i zaprzatrywo wojsko pod kierunkiem i za staraniem ks. Bielskiego.

W odpowiedzi wygłosił podniosłą mowę Arcypasterz W. P. podkreślając szczytną służbę żołnierza Polskiego zwłaszcza stacjonarwanego na kresach, domniósł rolę jaką odegrała kawaleria polska nie tylko dla dobra własnego Ojczyzny, ale i Kościoła, nawiazał do 250 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej, do zwycięstwa odniesionego przez wojsko polskie pod naczelnym dowództwem Syna tej ziemi, Mar-szałki Polski Józefa Piłsudskiego (który niedawno stał, bo 8 kilometrów od Podbrodzia się urodził), i wreszcie zachęcał wszystkich do gorącego nabożeństwa do Serca Jezusowego, „które jest zdolne uleczyć wszystkie choroby czasów dzisiejszych”. Następnie Arcypasterz odprawił mszę św. i udzielił 80-ennian Sakramentu Bierzowania.

Po przyjęciu delegacji Komitetu Budowy Kościoła w Womianach w osobach dowódcy kompanii KOP. i hr. Andrzeja Tyszkiewicza udał się J. E. Biskup Polowy po krótkim posiłku na plebania do niedawno zbudowanego, pięknego kościoła 23 p. ul. — przemawiał do żołnierzy, udzielał im błogosławieństwa Arcypasterskiego, żegnany przez nich owacyjnie otrzykani „Niech żyć”. Ustanowił, że przemawia doń ten, kto sam zna dobrze jego służbę i obowiązki.

J. E. Ks. Biskup Gawlina wziął udział w śniadaniu, wydanym na Jego cześć przez korpus oficerski. W czasie posiłku przemawiał dowódcą pułku p. mjr. Witkowski, podkreślając znajomość życia żołnierza przez Arcypasterza W. P. i dziękując Mu za przybycie do dalekiego garnizonu, zakończył toastem na cześć Dostojnego Gościa. W odpowiedzi Ks. Biskup Polowy nawiązywał do sławnych wycieczek kawalerii Polskiej zachęcał korpus oficerski do świecenia przykładem w wykonywaniu obowiązków chrześcijańskich i wojskowych zakończył okrzykiem na cześć korpusu oficerskiego i wojska Polskiego. Ks. prosił Nowak dziękował J. E. Ks. Biskupowi Polowemu przy zakończeniu wizytacji Arcypasterza na terenie jego parafii (do której należy i Podbrodzie) za nieszczerzenie tyle trudny, wy-głoszenie tylu nauk i przemówień, opartych na głębokim doświadczeniu osobistem z własnego życia wojskowego dla pokrzepienia dusz pa-rafii nowowiejskiej zakończył okrzykiem na cześć niestrudzonego Arcypasterza. Prosił miejscowej parafii Korkożykowie Ks. Szafkowski dziękował J. E. Ks. Biskupowi Polowemu za miłą i harmonijną wycieczkę duchowieństwa wojskowego do duchowieństwa ewangelicznego, podkreślił zarazem dobre stosunki, jakie istnieją między 23 p. ul. a miejscowym społeczeństwem, wniósł toast na cześć duchowieństwa wojskowego. W odpowiedzi p. mjr. Witkowski podkreślił rolę duchowieństwa ewangelicznego w przygotowaniu żołnierza do wojna oraz konieczność współpracy ludności ewangelicznej z wojskami narodowymi, które jest krwem z krwi i kość z kości tejże.

WIZYTACJA ODDZIAŁÓW K. O. P.

O godz. 14-jej Arcypasterz żegnany na stacji kolejowej przez korpus oficerski, władcy i społeczeństwo ewangeliczne po wspólnej fotografii udał się drewną motorową na wizytację pasterską do Ignalina. Po drodze przed Nowo Świecianami zatrzymał się J. E. Ks. Biskup Polowy, by przemówić i udzielić błogosławieństwa arcypasterskiego zebranyemu Kapi-sto-licy piewcom i kawalerzystom. Piękny to był widok, jak stojąc na śniegu, na tle lasów Arcypasterz W. P. zachęcał kapłanów do dzielnego i czynnego strażowania naszych granic i błogosławiał Naszych Mohortów kresowych!

Po powitaniu na stacji Nowe Świeciany

NOWY KOŚCIÓŁ



We wsi nadgranicznej Makoszyce (pow. Kępn.) odbyło się w tych dniach uroczyste poświęcenie nowo-wybudowanego kościoła. Konsekracji kościoła dokonał osobiście J. E. ks. kardynał prymas Hlond.

przez starostę świeceniowski p. Mydlarza, od dział strzelecki, szkoły, przedstawicieli miasta i organizacji społecznych, przybyłych złożyć hold Dostojnikowi Kościoła i udzieleniu zebranyemu błogosławieństwa udał się J. E. Ks. Biskup Polowy do Ignalina. Tu został powitany przez dowódcę Baonu K. O. P., korpus oficerski, kompanię honorową, liczną zebraną ludność oraz przedstawicieli gminy izraelskiej.

Następnie po powitaniu liturgicznym przemówił przed ołtarzem rektor kościoła ks. Prefekt z Dukasz, Stępkiewicz dziękując Arcypasterzowi że jako następca apostołów przybył do tej obłócznej świątyni, podobnej do żłóbka Betlejemskiego, by przynieść słowa pokrzepienia i błogosławieństwa Boże wojsku i ludności kresowej, podkreślił ofiarności wojska dla chwały Bożej oraz prosił o błogosławieństwo dla wojska, Komitetu krzątającego się nad zgromadzeniem materiału pod budowę nowej świątyni. Po nim z kazalnicy przemówił kapłan 3 Bryg. K. O. P. ks. dr. Piotr Siedziwiski, kreśląc stan moralny kapłanów ich wierną i solidną służbę dla dobra Rzeczypospolitej, prosząc o zwiększenie liczby kapłanów pomocniczych na terenie 3 Bryg. K. O. P. dla zapewnienia należytej obsługi duszpasterskiej, kopistom, ze względu na trudne miejscowe warunki.

W odpowiedzi J. E. Ks. Biskup Polowy podniósł doniosłą rolę, jaką spełnił K. O. P. w zapewnieniu bezpieczeństwa i spokoju miejscowej ludności, zachęcał do czynnego strzeżenia granicy, cieszył się z pracy kulturalnej i filantropijnej kapłanów na rzecz miejscowej ludności — nawoływał do pielęgnowania czystości ducha i ciała, praktykowania enot ryckich a zwłaszcza karności i postuśnienia względem przełożonych i udzielił zebranyemu błogosławieństwa arcypasterskiego. Po udzieleniu kilku żołnierzom Sakramentu Bierzowania, odśpiewaniu hymnu narodowego „Boże coś Polsko”, żegnany przez ludność pośpie-szył z wiedzic świeżo zbudowaną i w wigiliję Jego przybycia poświęconą świetlicę żołnierzy. Przejął także delegację Komitetu Budowy nowej świątyni.

Po wycieczce u dowódcy kompanii p. kpt. Gluty odjechał J. E. Ks. Biskup Polowy, żegnany na stacji kolejowej przez kompanię honorową K. O. P. z orkiestrą i ludnością ewangeliczną do Warszawy. W powrotnej drodze na stacji kolejowej w Nowo Świecianach wyszedł z wagonu, by podziękować przybyłej kompanii K. O. P. z orkiestrą oraz zebraną ludność ewangeliczną za Jego uroczoność.

Tak zakończyła się póżnojesienna przy-mrozie i po śniegu wizytacja arcypasterska J. E. Ks. Biskupa Polowego na północno-wschodnich kresach Rzplitej. Pozostawił on po sobie wdzięczność, miłe wspomnienie i owoc nauki Chrystusowej w duszach swoich owieczek, żołnierzy, odbywających tu służbę wojskową oraz miejscowej ludności.

Ks. E. N.

Filizanka aromatycznej
**HERBATY
LYONS'A**
to delcja
Czerwone opakowanie — cierpki smak
Zółte — łagodny smak
ZAPĄĆ WSZĘDZIE

Z SĄDÓW

„SAMOGONKA”

Przedwczoraj stał przed Sądem Okręgowym chłop z pod Szumska, Franciszek Borozko, oskarżony o potajemne gorzelnictwo i spowodowanie pożaru.

— Nie mogą przynależać do winy — mówi delkwent, ubrany w potężnych rozmiarów kożuch — wiek ja przeżył, żadnej gorzelnicy na oczy nie widział, samogonki nigdy nie kosztował i w sądach nie bywał. Raz tylko, za ruskim...

— Dobrze, dobrze — przerywa przewodniczący — powiedzcie lepiej, w jaki sposób znalazł się jednak u was w mieszkaniu przyrządy do pedzenia wódki.

— Nie wiem, naprawdę nie wiem, chyba nie czysta siła...

„Niezbyt siła”, w osobie drugiego oskarżonego Jana Piłata, (właściciela aparatu, rzekomo prowokator), kręci głową na tak nieczyste tłumaczenie się współnika. Gdy jednak sam musi odpowiadać na pytania, w podobny sposób stara się nie tyle wyświecić, ile zaciemnić sprawę.

Wobec stosowania przez oskarżonych wy-próbowanej metody „krentum-mentum”, zachodzi potrzeba zbadania świadków.

Wina jest wyraźna. Pędził wódkę, a nie chcąc być zauważonym, skierował turę komi-nową do gumna. Pożar zniszczył nie tylko gumno, lecz i budynek sąsiada.

Był to jednak pomysł właściciela lokalu, a nie Piłata.

— Lapczywy żesz on, lapczywy, ten Borozko — mówi jeden z sąsiadów — mało temu było tego co ma, więc zmyslił jeszcze wódkę pędzić, a że chciał na nas nieszczęście sprowadzić i z torbami puścić, tak na pozornej ławce dziś siedzi.

Za spowodowanie pożaru tylko Borozko został skazany na 3 miesiące.

Za potajemne gorzelnictwo Borozko i Piłat będą odpowiadali jeszcze ponadto.

ZA ZNIEWAŻENIE SEKWESTRATORA

P. Adolf Raizapfel (Makowa 5) b. przed-stawiciel firmy „Suehard” wróciwszy do domu i widząc gospodarującego tam sekwestratora Kraskowskiego zapomniał się tak dalece, że niezbędna okazała się do potrzeb wezwania policji.

Sprawa naturalnie oparła się o sąd i właśnie wczoraj p. Raizapfel za nieodpowiednie zachowanie się, otrzymał jeden miesiąc aresztu z zawieszaniem.

Proces o usiłowanie przekupienia sędziego

WYZNACZONY ZOSTAŁ NA DZIEŃ 1-go GRUDNIA

WILNO. Epilogiem głośnej afery o usi-łowanie przekupienia sędziego śledczego Kaweckiego, będzie rozprawa sądowa przeciwko przemysłowcu łódzkiemu Szeszewskiemu, pośrednikowi Alpernowi i narzeczonemu córki Szeszewskiej, oskarżonej o komunizm.

KRONIKA wileńska

PIĄTEK
Dziś 24
Iana od Krz.
Jutro
Ks. ożyny

Wachód słońca g. 7,09
Zachód słońca g. 3,02

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

z dnia 23 listopada 1933 r.
Ciśnienie średnie: 760
Temperatura średnia: -2
Temperatura najwyższa: 0
Temperatura najniższa: -4
Opad w mm.: —
Wiatr: południowy.
Tendencja: spadek.
Uwagi: wzrost zachmurzenia, wieczorem dżdża.

PROGNOZA

Przeważnie pochmurno i mglisto. Miejscami dżdża. W Wileńskim i na Polesiu po kilkustopniowej przynioskach temperatura w pobliżu zera. W pozostałej części kraju temperatura nieco powyżej zera. Slabe wiatry z kierunków południowych.

MIĘSKA.

— Uporządkowanie rejestru mieszkańców. Z uwagi na niedaleki stosunkowo termin wyborów do Rady Miejskiej (naprawdopodobnie w kwietniu), w najbliższym czasie biuro ewidencyjności otrzyma polecenie jaknajbardziej dokładnego uporządkowania spisów stałych mieszkańców miasta. Spisy te pozwolą na ułożenie do-kladnych list wyborczych.

— Reorganizacja pracy w magistracie. — W związku z zapoczątkowaną na szeroką skalę akcją oszczędnościową w magistracie, w biurach miejskich zostanie zmieniony całkowicie system pracy. Plan reorganizacyjny jest w opracowaniu.

Jednocześnie wobec redukcji personalnych szeregów ma ulec komasacji.

— Przerwanie robót ziemnych. Z powodu zimna przerwane zostały roboty ziemne, prowadzone na drogach podmiejskich i na terenie powiatów.

— Regulacja ul. T. Kościuszki. Magistrat nosi się z zamiarem regulacji ul. Tadeusza Kościuszki. Ma być skopane wzniesienie koto boiska 6 pp. Leg., oraz wyrównany poziom jezdnicy. Roboty te zostaną rozpoczęte natychmiast po uzyskaniu niezbędnych kredytów, o które władze miejskie weszły już starania.

—Lustracja komińów. W celu zapobieżenia pożarom w okresie zimowym, wzmocniono do stał nadzór komińowy w mieszkaniach i przedsiębiorstwach.

— Wstrzymanie egzekucji zaległości ubezpieczeniowych. Kasa Charytaty otrzymała polecenie wstrzymania egzekucji zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych, a to wobec opracowywania projektu spłaty tych zaległości. Podobne zarządzenie otrzymały zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych i od wy-patków.

POCZTOWA

— Zwiększenie agencji pocztowej. Z dniem 30 listopada br. zwija się agencja poczt.-telegraf. Krupa, pow. Lida, a na jej miejsce uruchamia się z dniem 1 grudnia br. pośrednictwo poczt.-telegr. o rozszerzonym zakresie działania.

SZKOLNA

— Powrót kuratora. Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kazimierz Szelagowski powrócił z wizytacji szkół i objął urządzenie.

KOLEJOWA

— Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski wyjechał wczoraj 23 bm. do Grodna na kilka dni w sprawach służbo-nych.

— Konkurencja Spółdzielni kolejowych. — Wczoraj do dyrektora Kolei p. Falkowskiego zgłosiła się delegacja polskich i żydowskich kupców, prosząc o cofnięcie wszelkich ulg Spółdzielniom kolejowym, które będą walczyć od podat-ków, opłat transportowych itd., stwarzając przy-tyrny sklepom groźną konkurencję. Pan dyrek-tor obiecał sprawę tą specjalnie się zainteresować i w miarę możliwości przychylnie ją załatwić.

AKADEMICKA

— Kolo Etnologów Stud. U. S. B. podjął do wiadomości, że w sobotę dn. 25 bm. w Zakładzie Etnologii U. S. B. odbędzie się nad-wyemienne walne zebranie Koła w celu uchwa-lenia nowego statutu.

Zebraenie odbędzie się w Iterniumie o godz. 17.30, w II terminie o godz. 18-jej bez wględn na ilość obecnych. Obecność wszystkich członków konieczna.

SPORTOWA

— Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego Wilno. Na dzień 30 listopada br. na godzinę 18-tą zwołuje zebranie przedstawicieli Okręgu Związków, oraz przedstawicieli Klubów, celem omówienia szeregu spraw. Porządek dzienny:

1) Sprawy Komitetu Olimpijskiego — referuje kpt. Mierzejewski, 2) sprawy ogólne, 3) sprawy nabycia podręczników, 4) sprawy Pań-stwowej Odznaki Sportowej, 5) sprawy klubowe, 6) wolne wnioski.

W końcu komunikuje, że o godzinie 18-jej

jest zebranie przedstawicieli Związków, zaś o godzinie 19-tej zebranie dla przedstawicieli Klubów. — Obecność przedstawicieli obowiązkowa. Komendant Osr. WF Wilno Ostrowski Z. kpt.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Cykl wykładów „Dawne Wilno”. Dzi-siaj konferencja Dr. W. Charkiewicz, „Mistrz Andrzej i Matka Makryna (Towiański w Wilnie). Niezwykłe ciekawie ten odczyt rozpoczo-nie się o godz. 18 (6 po poł) Wstęp 50 i 30 groszy.

— Studium muzyczne. W sobotę odczytu mu-zycznego wyjątkowo nie będzie.

— Zawodowy Związek Rolników z Wyższim Wykształceniem w Wilnie zawiadamia iż dnia 25 bm. o godz. 18 w sali Zakładu Uprawy Roślin Objazdowa 2 Uniwersytetu, od-będzie się zebranie dyskusyjne, na którym p. prof. dr. T. Vetulani wygłosi odczyt p. t. „Pochodzenie konika polskiego w świetle ostat-nich badań”. Wstęp wolny, goście mile wi-dziani.

— Posiedzenie I Wydziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. o godz. 18 w Dziekanacie Sztuk Pięknych (Uniwersytecka 3). Na porządku dzien-nym: 1) Pożegnanie b. wiceprezesa Wydziału Prof. Dr. S. Głiszelew. 2) Prof. Dr. M. Król referuje pracę Dr. Juliana Krzyżanowskiego p. t. Romani staropolski w. XVI 3) Doc. Dr. S. Cywiński: Prolegomena do wiedzy o Nor-widzie: I. Francuska filozofia teokratyczna w pierwszej połowie w. XIX.

— Klub Włóczęgów. W piątek dnia 24 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 1 odbędzie się 136 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. por. Stanisława Truszkowskiego p. t. „Paź-dzielnikowy przewrót w Estonii, 1933 a Pol-ska”. Informację w sprawie zaproszeń udzie-la p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18 — 20. Tel. 99. Wstęp dla członków Klubu, kan-dydatów oraz członków Klubu Włóczęgów Senjorów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości — akademików 20 gr.

ROZNE

— Związek Legionistek Polskich zawiada-mia członkinie, zapisane na kurs Obrony Prze-dawcowej, że w piątek 24 bm. o godz. 18-jej odbędzie się w lokalu Związku wykład rea-sumyjny p. majora Kamińskiego. W nastę-pny piątek rozpoczyna się egzamin. Obecność obowiązkowa.

Również w piątek upływa ostatni termin zgłoszeń w sprawie odznaczeń. Związek Leg. Pol. wzywa raz jeszcze wszystkie legionistki do Związku niezapisane do zgłoszenia się w powyższej sprawie w kancelarii Związku przy ul. Żeligowskiego 4. w piątek od godz. 18-jej do 19-jej.

— Tombola. Zarząd Związku Oficerów, przeniesionych w stan spoczynku w Wilnie, zawiadamia swych członków i ich rodziny oraz gości przez nich wprowadzonych, że w dniu 25 listopada br. odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Mickiewicza 22 „Towarzyska Tombola” z uroczainością i kosztownymi fantami. Początek o g. 7.30. Wstęp bezpłatny.

— Strajk w mlynie. Od kilku dni trwał za-targ w mlynie „Kaukaskim”. Robotnicy nie zgodi-li się na obniżkę zarobków i ogłosili strajk. Wczoraj doszło jednak do porozumienia między dyrekcją a robotnikami, tak że już dziś praca w mlynie ma być podjęta.

— Sprostowanie. — Do wczorajszego ar-tykułu wstępnego p. t. „Kłeska neurodaju” wkra-dła się, w zestawieniu procentowego nie-doboru ziemiaków w poszczególnych powiat-ach, omyłka, — a mianowicie niedobór ziem-niaków w powiecie Postawskim wynosi nie 40 proc. dla drobnej własności i 38 proc. dla większej własności, lecz 70 i 64 proc.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIĘSKA POHULANKA. Dziś, piątek 24 bm. o godz. 8 w. cieszą się specj-lem powodem na naszej scenie „Fräulein Doktor” z H. Skrzydłowską na czele. Ceny pri-pagandowe.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Dzi-siejsze propagandowe przedstawienie „Janowo-sy cygan”. Dziś po cenach propagandowych gra na będzie operetka Knopfa „Janowsy cygan”. Po dzisiejszym przedstawieniu „Janowsy cy-gan” zupełnie schodzi z repertuaru.

— Ostatnie przedstawienia op. „Czar walca” w „Lutni”. W sobotę i niedzielę grany będzie jeszcze „Czar walca”, który nie przestaje być w dowieskim atrakcyjnym. Publiczność jawi się na tej operetce — wybornie. Ceny miejsc znizone.

— Popołudniowa niedzielnia w „Lutni”. W nie-dzielną najbliższą o g. 4-tej pp. z występem Ma-jrii Kaupie grana będzie operetka Straussa „Czar walca”. Ceny miejsc znizone.

— Wtorkowa premiera op. „Pod dajnym ko-niem” w „Lutni”. We wtorek nadchodzący uj-rzymy operetkę Benatzkiego „Pod białym ko-niem”. W tem widowsku muzycznym, urozmai-nionem wkładkami Grenichstaeda, Stolza i Gil-bertha, bierze udział cały zespół artystyczny, oraz nowa siła, zwiększone chóry i balet, druga or-kestra na scenie oraz tłumy statystów. Do op-tej przygotowano nową oryginalną wystawę.— Oprócz sceny normalnej inscenizacji i reżyseria przewiduje wyszkieanie części widowni, gdzie ur-ządzona będzie wieś tyrolska, zagłębienie zaś na orkiestrę, wyszkieanie zostanie dla scen-morskich. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia”.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Toto.
HELIOS — Dziś żyjemy.
CASINO — Szalona noc.
ROXY — Świąta i cienie macierzyństwa
LUX — Człowiek - małpa.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Oszustwo. 70-letnią Chanę Gurwiczową (Dominikańska 3) oszukano na 50 dolarów pod pretekstem ukulowania w schronisku dla star-ców. — Oszustwa dopuściła się niejaką Moze-sowa, której policja poszukuje.

— Obława. Podczas wczorajszej obławy na ry-nkach zatrzymano 7 kieszonkowców.

— POBIECIE. Feliks Lipski (Rossa 9) z hu-try Witrum został pobity na le porachunków o-sobistych w czasie gdy wieczorem wracał do domu. Poszkodowany wskazał policji sprawców.



STANISŁAW ŁOPACIŃSKI

Ziemianin Ziemi Wileńskiej i Witebskiej

Komandor Orderu „Polonia Restituta”

b. Sędzia Wileńskiego Sądu Apelacyjnego

b. Poseł do b. Rady Państwa z Ziemi Wileńskiej i Witebskiej i b.

Prezes Tow. Rolniczych Witebskiej i Drysyńskiego

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzonu S.S. Sakra-mentami zasnął w Panu dnia 23 listopada 1933 r. w w. lat 82 Eksportacja z domu żałoby przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 26 do kościoła św. Jakóba odbędzie się w dniu 24 bm. o godz. 6 p.p. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele dn. 25 bm. o godz. 9 m. 30 rano.

Eksportacja na cmentarz Rossa tegoż dnia o godz. 4 po poł. O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ZONA I SYNOWIE

WSZYSTKIM, KTÓRZY W NASZYM NIESZCZĘŚCIU OKAZALI TY-LE WSPÓŁCZUCIA, ORAZ ODDALI OSTATNIA POSŁUGĘ NASZEMU

JEDYNNEMU, UKOCHANEMU DIMIE, Z GŁĘBI ŻOŁAŁYCH SER!

SKŁADAMY SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

RODZICE I RODZINA S.P. WADIMA AFANASJEWA

Pochłaniacz gazów autobusowych

Kierownictwo autobusów miejskich Jeżeli aparat ten (wypróbowywany on skich poważnie zainteresowało się aparatem, jest obecnie w Warszawie) okaże się zdalny który ma pochłaniać gazy, wydzielane przez do użytku, kwestja usunięcia gazów autobu-motory autobusów kursujących po mieście. sowych zostanie pomyślnie załatwiona.

SPORT

W niedzielę WKS. gra z Czarnymi

OSTATNI LIGOWY MECZ WTYM SEZONIE W WILNIE

Wobec wyznaczonego na dzień 26 bm. tre-ningowego meczu reprezentacji polskiej na mecz Polska — Niemcy w dniu 3 grudnia br., dalszej zmianie ulegnie terminarz rozgrywek o wejście do Ligi.

Nowy terminarz przedstawia się następu-jąco:
26 bm. w Wilnie: Smigły — Czarni, 3 gru-dnia meczu nie będzie, 10 grudnia we Lwowie: Czarni — Garbarnia, 17 grudnia w Krakowie: Garbarnia — Smigły.
Tak więc już w nadchodzącą niedzielę be-

Zawody bokerskie

W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 19-tej w (Smigły). Waga kogucia: Zyk (Smigły)—Kel-sali Oroska Wychowania Fizycznego (Ludwi-sarska 4), odbędą się eliminacyjne zawody bok-erskie, w celu ustalenia reprezentacji Wilna na mecze bokerskie z Łotwą i reprezentacją m. Talko (Smigły) — Matiuok (Ognisko). Waga średnia: Pilnik (ZAKS) — Wojtkiewicz (Smig-ly). Waga półciężka: Zawadzki (Ognisko) — Norwicz (AZS) oraz inni.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„NASZE KINO”

Tak się nazywa kino szkolne. Funkcje-juje „Nasze kino” już od kilku tygodni. W roku zeszłym wyświetlano po szkołach filmy dla młodzieży. Było to o tyle niewygodne, że nie zawsze warunki lokalne były odpowiednie.

W bieżącym roku szkolnym kino szkolne czynne jest codziennie w godz. 12 — 16 w sali kina „Pan”. Prowadzi kino szkolne Koło Pre-historyków USB. Dozór nad programami „Na-szego kina” ma specjalna komisja nauce-tyczna, powołana przez Kuratorjum.

Programy w „Naszemu kinie” rozrywko-we z dodatkami atrakcyjnymi i naukowymi. Głównym jednak celem „Naszego kina” jest dostarczenie taniej (10 gr.) rozrywki i zapewnienie młodzieży obejrzenia dobrych filmów.

Pierwszy program obejmował film — „Janko muzycant” i dodatek dźwiękowy. Drugi, obecnie wyświetlany, program przyno-si doskonały film René Claira „Miljon”, oraz dodatek naukowy. — „Miljon” należy do najlepszych filmów i służyć może za wzór dobrej roboty reżyserskiej. Wyrobienie gustu publiczności tyłkom a takich filmach może być realizowane.

Tad. C.

